

1972.

Szw./WD.

252

6-ty dzień rozpraw.

/Personalia świadka : Stanisław Piegat ~~xxxxx~~, lat 55, zam.
w Wawrze w stosunku do stron obcy/

Przewodniczący: Pan był obecny w Wawrze podczas tego sądu
i Pan tam został rozstrzelany?

Świadek Piegat : Tak jest.

Przewodniczący: Proszę nam opowiedzieć, jak odbył się ten
sąd od chwili, kiedy pana aresztowano do chwili, kiedy pana roz-
strzelano, względnie kiedy panu udało się uciec z łojem?

Świadek: Była godzina 11-ta, kiedy zrobili u mnie w domu
rewizję. Zostawili nas i kazali iść spać. Potem o 1. m. 30 w nocy
przyszli już inni żołnierze.

Przewodniczący: Jakie mieli odznaki, zielone, czy brązowe?
~~xxxxxx~~

Świadek: Byli w zielonych mundurach. O 1-ej m. 30 ^{w nocy} przyszli
kazali się ubierać i wyprowadzili z domu na podwórze. Poszli na
górną, wyprowadzili jeszcze dwóch. Zaprowadzili nas na stację ko-
lejową. Tam postawili pod murą, twarzą do muru. Stamtąd nas za-
brali do tunelu i tam też postawili twarzą do muru. Stamtąd nas
zabrali pod komendanturę i postawili pod płotem w dwa rzędy.
Stamtąd brali po 3-eh na komendanturę i tam spisywali imię, na-
zwisko, ile lat i jakim językiem włada.

Przewodniczący: Ilu Niemców było w komendanturze?

Świadek: Było paru oficerów, w ilu nie pamiętam.

Przewodniczący: Czy na tej sali jest któryś z nich?

Świadek: Poznaje tego z prawej strony. To Daume. Zapamięta-
łem sobie jego twarz. Ja posiadałem w ostatniej trójce, a do roz-
strzału znalazłem się w pierwszej dziesiątce. Byłem pierwszy

19/3.

SZW./NO. 253

6-ty dzień rozpraw.

z brzoju. Kiedy wychodziliśmy stamtąd, bili nas i kopali.

Przewodniczący: O co się was pytali?

Świadek Piegat: O nic, tylko o nazwisko, ile lat, i jakimi się językami włada. Kiedy wchodziliśmy stamtąd, to stali w 2-óch rzędach i odrazu bili. Ja też dostałem w głowę, aż się zachwiałem, ale się nie przewróciłem. Bili kijami i kolbami. Złocianem ze schodków, których było siedem, przewróciłem się, ale prędko się podniosłem i poleciałem do tych wszystkich, tam, gdzie stali. Nie stanąłem tam, gdzie potrzeba i przyszedł do mnie jeden, stapał za żołnierz i jeszcze mnie kijem uderzył. Zanim wydali wyrok, ci żołnierze ciągle kopali karabiny i do nas mierzyli, że będą do nas strzelać, opuścili broń, wspanałem potem znów mierzyli, a kiedy bili, to śmiało się i żartowali, nachowywali się jak jakieś dzikusy. Później odczytano nam wyrok.

Przewodniczący: Kim odczytał?

Świadek: Wyższy oficer, odczytał wyrok w języku niemieckim, a podoficer powtórzył w języku polskim: Z powodu sabotażu dwóch żołnierzy niemieckich jesteście skazani na śmierć. Tego nie przewidywaliśmy, myśleliśmy, że nas mogą wywieźć do Niemiec, ale o karze śmierci nie myśleliśmy. Kiedy to odczytali, jeszcze nie zdążyli wejść na tę salę, a już odliczyli pierwszą dziesiątkę i już nas prowadzili. Poprowadzili nas z powrotem przez tunel, przez stację, do tego miejsca, gdzie zabili tych dwóch. Tam nas zatrzymali i oświetlili reflektorami. Ja spojrzałem i zobaczyłem, że wisi człowiek przed naszymi oczyma. Byłem przekonany, że oni go zdejną i będą nas wieszać.

19/4.

SZW./WO.

6-ty dzień rozpraw.

254

Przewodniczący: Kto wisiał?Świadek Piegat: To był właściciel. Znałem go dobrze, bo to był czwarty dom ode mnie.Przewodniczący: Czy awtoki Niemców też tam leżały?

Świadek: Nie widziałem. To było o 7 m.15, a nas wzięli o 1-ej m.30 w nocy. Później nas poprowadzili dalej. Oficer próbował czy nocne są słupki u płotu, ale że słupki były słabe, poprowadzili nas dalej. Potem kazali się zatrzymać, kapelusze zdjąć. Oświetlili nas, puścili światło z samochodu. Pożegnałem się z kolegą, który u mnie pracował jako fryzjer. On narzekał, ale ja powiedziałem: Trudno, panie Michale, musisz umierać, nikt nigdy nam na pomoc nie przyjdzie. Była tylko jedna nadzieja, żeby się nie mogło. W tym momencie padła salwa. Ja patrzyłem na niego, że się usunął. Ja też się usunąłem na ziemię, wszyscy upadli, słyszę, że tam się meczy. że z drugiej strony się meczy, ja złapałem powietrze, widzę, że nie mnie nie boli i zrozumiałem, że nie jestem trafiony. Przywarłem do ziemi i tak leżałem. Na chwilę słyszę pojedyncze strzały. Zobaczyłem, że przed Niemcem, trzymał w prawej ręce rewolwer, w lewej latarkę i patrzył, kto się rusza - wtedy dobiegał. Potem słyszałem jak rozstrzeliwali drugą dziewczynkę i wszystkie po kolei aż do ostatka.

6-ty dzień

Świadek Piegat: Ja tylko sypiać leżałem i nie ruszałem się.

Potem wszystko ucichło. Zaczęły samochody odjeżdżać. Mnie się zdawało, że będą tych trupów ładować na samochody i będą rzucać do dołu. Myślałem co będzie ze mną, bo jak się dostanę na samochód na spód to się uduszę, jak na wierzchu to może ucieknę.

Kiedy odjechali i zrobiło się cicho, wtenczas chciałem zobaczyć co się dzieje. Przekręciłem głowę powoli. Z jednej strony zobaczyłem, że nie ma nikogo, z drugiej strony zobaczyłem, że nie ma nikogo, poderwałem się i uciekłem do tyłu. Nikogo nie było. Był tylko jeden, który trafił do dziewiątki ukaskawionych. Szukał swego szwagra jako rozstrzelanego. Gdy mnie spotkał, zawołał: uciekaj, pan, uciekaj. Złapałem kapelusze, dowód osobisty, który trzymałem w ręku do rozstrzelania i uciekłem. Wpadłem do sąsiedniego domu. Tam się rozgrzałem, miałem ręce popuchnięte od mrozu. Więcej jak dwie godziny byłem na tym mrozie.

Tak się uratowałem.

Przew.: Osk. Dałno panxwidział?

Świadek: Widziałem. Był w czapce i w płaszczu, chodził.

Przew.: Czy pytał się pana o co?

Świadek: Nic się nie pytał.

Przew.: Kto panu zadawał pytania?

Świadek: Ten podoficer, który spisywał imię i nazwisko. Nic się więcej nie pytano.

20/2

6-ty dzień

Przew.: Wyrok wam ogłoszono?

Świadek Piegat: Tak, na komendanturze.

Jak nas bili, to oficerowie podchodzili do okna i patrzyli. Wielu miało głowy pokaleczone, musiało stać i krew sciekała za szyję.

Sędzia Grudzinski: Gdy pan wszedł na salę, czy oficerowie siedzieli za stołem?

Świadek: Był tam stół. Jedni chodzili, drudzy stali. Tam byli oficerowie, oskarżonego Daumego widziałem jak przechodził. Jeden siedział na rogu stołu, drudzy rozmawiali między sobą. Dostałem do pisarza, który spisywał imię i nazwisko, siedział sam, dobrze po polsku mówił.

Sędzia Rybczynski: Tylko spisywał imię i nazwisko?

Świadek: Imię, nazwisko, wiek, czy żonaty, jakim językiem włada.

Sędzia Rybczynski: Czy was bite jak prowadzono do policji?

Świadek: Jak wchodzikem - to nie. Jak wyprowadzano, to tak.

Sędzia Rybczynski: Czy was kopano i spychano ze schodów?

Świadek: Tak, dostałem parę razy po głowie.

Sędzia Grudzinski: Czy ustawili was szeregi na tym samym podwórku?

Świadek: Tak.

Sędzia Grudzinski: Czy tam stała jakas duża grupa?

Świadek: Tam wasycey byli.

2043

6-ty dzień

Sędzia Grudziński: Powiem wyraźnie: Czy była grupa ~~pr~~ przeznaczonych później do zwolnienia?

Świadek Piegat: Tak, dziewięciu.

~~Przez~~ Sędzia Grudziński: Czy wśród oficerów, którzy wyglądali przez okno był i osk. Dama?

Świadek: widziałem jak podchodzili i spoglądali. Jak ktoś się przewrócił, to go strasznie kopano. Jak się ktoś utrzymał, to jeszcze jakos było. Jak ktoś się przewrócił - to go kopano, bity i rzucono za kołnierza.

Sędzia Grudziński: Jak to długo trwało? Jak długo wszystkich spływano? 3, 4 godziny?

Świadek: Pewnie za 2 godziny.

Sędzia Grudziński: Czy mógł ktokolwiek z tych oficerów ni ~~w~~ wiedzieć, co się działo na dworcu?

Świadek: Wszyscy widzieli, jak się znęcali.

Sędzia Rybczynski: Jaki jest rysopis oficera, który wyszedł, by ogłaszać wam wyrok?

Świadek: Wysoki, duża twarz. Po tym wyroku ludzie błagali: panie majorze, jesteśmy niewinni, nie jesteśmy wcale bandytami, mamy żony i dzieci. Tego oficera tytułowano majorem, ja się na tym nie znałem, ale byli tacy którzy się znali.

Sędzia Rybczynski: Czy to było głośno? Czy w pokoju mogli słyszeć te prosby i błaganie?

Świadek: To było blisko. Czy w pokoju słyszeli? jeżeli drzwi były zamknięte - to nie słyszeli.

20/4

6-ty dzień

Sędzia Rybczynski: Czy całą kolumnę wyprowadzili?

Świadek: Po 10-ciu.

Sędzia Rybczynski: A czemu przypisać, że świadek był w ostatniej trójce, a znalazł się w pierwszej dziesiątce?

Świadek: Nas ustawiano, ja byłem na końcu, - jak później nas brano na rozstrzelanie - to znalazłem się w pierwszej dziesiątce.

Sędzia Rybczynski: Kiedy powieszono właściciela restauracji?

Świadek: Tego nie wiem.

Sędzia Rybczynski: Świadek powiedział, że mieszkał 4 domy od restauracji. Czy wiedział o zastrzeleniu żołnierzy?

Świadek: Myśmy zaraz wiedzieli że zastrzelono 2 Niemców, bo sąsiad nie mógł do siebie dojść, przyszedł do nas i powiedział, że dwaj Niemcy zostali zabici. Kiedy powiesili tego właściciela restauracji - nie wiem.

Jak nas w pierwszym dziesiątku prowadzili na rozstrzelanie to pięć minut kazali nam się zatrzymać i patrzeć na powieszzonego i dalej poprowadzili na miejsce stracenia.

Prok. Siewierski: Czy ci żołnierze kopali w pokoju komendantury czy poza nią?

Świadek: To była weranda. Niemcy byli ustawieni w dwa szeregi. Trzeba było przejść środkiem. Tak było 7-8 stopni wódz. Kiedy schodzono, kopali, bili, szrzcali ze schodów.

Prok. Siewierski: Czy było stawianie jakich pytań, czy pytano, czy się ktoś do czegoś przyznaje, czy wyjaśniono co zarzucano?

543

20/5

259

6-ty dzien

Swiadek: Wiegat: O nic się nie pytano. Tylko żołnierze nam mówili, że zabito naszych 2 żołnierzy i że będzie z wasi zle.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

544

JL / MD.

6-ty dzień rozpraw.

260

21/1.

Sędzia Rybczyński: A grupa tych 9-ciu?Sw. Piegat: Była w korytarzu.Sędz. Rybczyński: Czy byli pobici?Świadek: Nie, ich nie bili.Sędz. Rybczyński: Tylko tych, których wciągnęli na listę?Świadek: Tak. Z tego domu, gdzie mieszkałem dostawałem się do tych 9-ciu ukaskawionych. Żołnierz powiedział ^{im} nam: Nie będziecie rozstrzelani, podziękujcie panu majorowi, że was ukaskawił, tylko musicie iść pochować swoich kamratów.Sędz. Rybczyński: Kiedy to powiedział?Świadek: Kiedy nas zabrano.Sędzia Rybczyński: Czy mówił ten znajomy, kto im o zwolnieniu powiedział?Świadek: Właśnie w tym korytarzu, wyszedł do nich żołnierz.Sędz. Rybczyński: Ale kto ogłosił o zwolnieniu?Świadek: Żołnierz wyszedł i powiedział: Nie będziecie rozstrzelani, podziękujcie panu majorowi. Oni zjawnie zdjeli czapki i podziękowali.Sędz. Rybczyński: Jak się nazywa ten znajomy?Świadek: Stryszewski.Sędz. Rybczyński: Czy mówił świadkowi, kto go skierował do tej grupy, która miała być zwolniona - major czy pułkownik?Świadek: Szczegółowo mi nie mówił.Sędz. Rybczyński: Czy świadek się w jakikolwiek sposób orientował, że przeznaczenie tych 9-ciu było inne?Świadek: Ja tego nie przypuszczałem. Doszedłem do tej dziesiątki, a potem mnie żołnierz skierował do tej kolumny.Adw. Węgliński: Może Pan będzie kaskaw powiedział Trybunałowi jak długo pan był w pokoju, w którym odebrano od pana personalia?

6-ty dzień rozpraw.

21/2.

Swiadek Piegat: Parę minut.

Adw. Wegliński: Czy obok pisarza siedział ktoś?

Swiadek: Nie, około niego nikt nie siedział, bo on siedział w rogu, z drugiej ^{strony} chodzili oficerowie. Jeden siedział dalej, ale obok niego - nikt.

Adw. Wegliński: Tego oskarżonego, którego pan przypomniał sobie, widział pan między tymi, którzy chodzili.

Swiadek: Tak.

Adw. Wegliński: Czy przypomina pan sobie, ilu mniej więcej ludzi było zgromadzonych przed komendanturą?

Swiadek: Później wyszedł major i powiedział, że już dosyć - genug.

Adw. Wegliński: Ile mniej więcej było osób czekających na przesłuchanie, 150 czy 200 ?

Swiadek: Było dużo, nie mogę określić liczby.

Adw. Wegliński: Jak daleko jest od komendantury do tego miejsca, gdzie nastąpiła egzekucja?

Swiadek: Około kilometra czy 500 metrów.

Przewodniczący: Zarządzam przerwę do godz. 16-ej.-